

# Nieznani, Orion

Słowa i muzyka: Lucjusz Michał Kowalczyk  
Raz pewien żeglarz w Mikołajkach  
Na piękny jacht zapatrzył się  
I cicho szepnął: "Ach, Ty mój Orionie!  
O Tobie marzę, Ciebie chcę."  
Wreszcie marzenie się spełniło,  
Z kieszeni w kieszeń poszedł szmal.  
Radośnie krzyknął: "Ach, Ty mój Orionie!  
Pożeglujemy pośród fal."  
I żeglowali po jeziorach,  
Gdzie nad brzegami pachnie dym,  
I wtedy mówił: "Ach, Ty mój Orionie!  
Cóż ja bez Ciebie zrobił bym?"  
A kiedy szóstka przygrzmociła,  
Rumpel wyrywał ręce dwie,  
Przez wicher krzyczał: "Ach, Ty mój Orionie!  
Tylko mi tu nie wywal się!"  
Niestety głazy gdzieś pod Czarcia,  
Czule objęły jego dno.  
Żałośnie płakał: "Ach, Ty mój Orionie!  
Dlaczego mi zrobiłeś to?"  
W końcu dramaty miał za sobą  
I uznał, że już wszystko gra.  
Klepnął go mówiąc: "Ach, Ty mój Orionie!  
Jedziemy dalej, szkoda dnia."  
Wieczorem brał swoją gitarę,  
Takie brząkadło, jak tu mam,  
No i zawodził: "Ach, Ty mój Orionie!  
Dla Ciebie śpiewam, Tobie gram."  
Aż przyszła jesień, przyszła zima  
I na kobyłkach Orion stał.  
Patrzył i myślał: "Ach, Ty mój Orionie!  
Tak wiele przeżyć żeś mi dał."